

Cena ogłoszeń miejscowych za wiersz milimetr. (1 tam) lub jego miejsce 10 gr.

KROTOSZYŃSKI

Cena ogłoszeń miejscowych za wiersz milimetr. (1 tam) lub jego miejsce 10 gr.

ORĘDOWNIK POWIATOWY

WYCHODZI w ŚRODY; SOBOTY

Administracja i Redakcja: Drukarnia Krotoszyńska — Krotoszyn, ul. Floriańska 1, Telefon 164.

REDAKCJA DZIAŁU URZĘDOWEGO — STAROSTWO W KROTOSZYNIE — TELEFON 39.

Sobota, dnia 4-go czerwca 1938 r.

Komunikat dotyczący rzemieślników.

Podaję do publicznej wiadomości interesowanemu rzemieślnikom, że podanie o udzielenie karty rzemieślniczej wraz z dowodami uzdolnienia należy wnieść bezpośrednio do Starostwa jako władzy przemysłowej I instancji, a nie jak dotychczas za pośrednictwem Izby Rzemieślniczej w Poznaniu.

Panowie Burmistrzowie i Wójtowie podadzą ten komunikat ludności swego obwodu do wiadomości sposobem u siebie praktykowanym.

W związku z tym komunikatem traci moc ogłoszenie tutejsze z dnia 21. IX.

1938 r. Nr. A. 22/91/33 (Krotoszyński Orędownik Powiatowy nr. 76).

Krotoszyn, dnia 25 maja 1938 r.

Starosta Powiatowy:

(—) WILIMOWSKI.

Nr. A. 7/81/38

Wydzierżawienie owoców z drzew przydrożnych.

Tegoroczny zbiór owoców z drzew rosnących przy drogach państwowych, wojewódzkich i powiatowych, wydzierżawi się przez publiczną licytację W CZWAR-

TEK, DNIA 9 CZERWCA 1938 R. O GODZ. 10 W HOTELU WIELKOPOLSKIM W KROTOSZYNIE.

Warunki dzierżawy podane będą przed rozpoczęciem przetargu.

Blizszych informacji udzieli Powiatowy Zarząd Drogowy i odnośni drogomistrzowie.

Krotoszyn, dnia 30 maja 1938 r.

Przewodn. Wydz. Powiatowego:

(—) WILIMOWSKI.

Starosta Powiatowy.

Nr. P. Z. D. 16-227/38.

—o—

Dział nieurzędowy.

PRZEGLĄD ZWYCIĘSKICH SKRZYDEŁ

daje nam I. Krajowa Wystawa Lotnicza.

Najpierw ledwie dosłyszalny, potem coraz silniejszy, coraz bliższy warkot motoru... Hen, w górę zalśnił smukły, stalowy kadłub i zniknął. W skłębiionych chmurach, w błękitie. Samolot...

A po wsiach cichych i szarych miastach ludzie zadzierają głowy i patrzą i śledzą podniebny szlak. Młodzi i starzy. A jeśli niebo jest szare, ciężkie nabrzmiął deszczem — to oczy ich pełne są troski serdecznej: „mój Boże — zdają się mówić — w taką pogodę lata... Żeby mu się tylko co nie przydarzyło”. A jeśli niebo jest błękitne, rozświeconione — to usta same składają się do uśmiechu, a oczy, co śledzą znikający samolot, wyrażają odrobinę zazdrości: ot, sam by człowiek wzbil się w górę, bliżej słońca, bliżej nieba...

O, bo Polacy mają wielki sentyment dla swego lotnictwa. Składa się nań i ów, tkwiący na dnie duszy każdego z nas, głęboko zatajony pod pokrywą codziennych trosk romantyzm, ale głębokie zrozumienie wagi lotnictwa, docenianie jego roli w obronie państwa.

Nowym zadokumentowaniem tego faktu jest otwarta w dniu 29 maja (w roku dwudziestym po wskrzeszeniu niepodległości Polski i w 15-lecie powstania L. O.P.P.) we Lwowie I Krajowa Wystawa Lotnicza.

Wystawa, która potrwa miesiąc i która dzięki wielkim zniżkom na kolejach dostępna jest dla najszerszych rzesz zwiedzających — ma charakter wybitnie dydaktyczny. Jakkolwiek bowiem wszystkie doceniamy, znaczenie lotnictwa i czu-

jemy doń szczerzy sentyment, przeważnie jednak nie znamy jego historii, jego roli cywilizacyjnej, dziejów jego rozwoju itp.

Dzieje lotnictwa polskiego sięgają przecież XVIII wieku. Jest faktem historycznym, że chemik królewski Okraszewski w dniu 12 lutego 1784 r. wypuścił z tarasu Zamku Królewskiego w Warszawie pierwszy balon. Eksperyment udał się znakomicie i król nagroził go złotym medalem. W kwietniu tegoż roku dwaj profesorowie Akademii Krakowskiej Jan Jaśkiewicz i Jan Śniadecki demonstrowali lot balonu własnej konstrukcji t.zw. „banię”. Ów przyrząd lotniczy unosił się w powietrzu przeszło 30 minut. W ten sposób dwaj uczeni polscy pobili rekord, ustalony przez francuskich uczonek, którzy wypuściwszy balon z zamku la Muette cieszyli się jego lotem zaledwie przez 20 minut.

Pierwszym pilotem polskim był uczonek, oryginał, postać wiele ekscentryczna — Jan Potocki. On to w r. 1788 wystartował w koszu, przyczepionym do balonu razem z wynalazcą tego „stratostatu” Francuzem Blanchardem, który specjalnie przybył do Polski, by zdemontrować ten cud.

Leśi czas... W r. 1896 artysta malarz Czesław Tański zbudował skrzydła, które przypinał sobie do ramion, biegał z nimi pod wiatr i skakał z rusztowań wysokich budowli. W r. 1909 urządził tenże Tański w warszawskim Towarzystwie Techników „Wystawę modeli maszyn latających”. W tym samym roku powstaje pod kierownictwem księcia Stanisława Lubomir-

skiego „Kóło Awiatów”. W roku 1910 zakłada książę Lubomirski w Warszawie spółkę akcyjną „Awiała”, która jest jednocześnie warsztatami i szkołą pilotów. W niespełna rok na Topolewej na polu Mokotowskim wyrosły budynki, pierwsze polskie hangary i warsztaty lotnicze. Zakłady „Awiała” zostały jednak odebrane Polakom. Objęło je wojsko rosyjskie, które na skutek specjalnego rozporządzenia władz wyższych, zabroniło Polakom wstępu na lotnisko.

Wszystkie te wspomnienia mimowoli przychodzą na myśl, gdy na Krajowej Wystawie Lotniczej oglądamy wzorową modelarnię lotniczą, zwiedzamy działy: wojsk lotniczych, przemysłu lotniczego, zapoznajemy się z polskimi liniami lotniczymi... Podziwiamy płatowce, szybowce, silniki, balony, spadochrony, — i serce nasze potężną falą ogarnia wielka, słuszna duma.

Wywiad z Prezeską P.C.K.

Prosimy prezeskę P. C. K. p. drową Krzywańską o poinformowanie naszych czytelników o działalności tutejszego oddziału P.C.K. Pani Prezeska z najwyższą — jak zwykle — uprzejmością na to się zgadza.

Może nie będzie od rzeczy, jeżeli na samym początku zapytamy o cel stowarzyszenia Polskiego Czerwonego Krzyża?

Cel ten brzmi odpowiedź — jest dwójaki, inny na wypadek wojny, inny na wypadek pokoju. W czasie wojny będzie

nim głównie udzielanie pomocy i opieki żołnierzom kontuzjonowanym, jeńcom, prowadzenie ewidencji strat w ludziach poległych, zmarłych, rannych i zaginionych, wreszcie niesienie pomocy ludności cywilnej.

W czasie pokoju — to przygotowanie się do zadań, oczekujących Stowarzyszenia w czasie wojny, w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Bardzo dziękuję. No, narazie mamy przynajmniej u nas w Krotoszynie pokój, jakżeż więc Pani Prezeska realizuje te pokojowe cele P.C.K.

Tu jest, proszę Pana, dużo do mówienia i boję się, żeby mnie Pan nie posadził o kobiecą gadatliwość.

Ależ bynajmniej, owszem oheiałbym, żeby to trwało jak najdłużej.

Zaczynam. Otóż przeszkalamy corocznie ochotniczą rezerwę sanitarną na wypadek wojny, około 40 osób. Część z nich pozostaje u nas, w naszych 8 sekcjach rat. sanit. z 60 członkami plei obojga. Dziwi się pan, za co? Otóż fundusze gromadzimy, ciągle oczywiście niewystarczające na te cele, którym mamy służyć. Dzięki takim dobroczynnym ofiarom tutejszego społeczeństwa mamy obecnie 15 tys. w kasie. Prowadzimy dalej poradnie dla matek i dzieci. Może Pana zainteresują cyfry. Otóż w 1987 r. datkowaliśmy na poradnie: dla dożywiania dzieci 812 kg. kaszki, 3024 litrów mleka, 32 wyprawki dziecięce, 600 kg. cukru. Z pomocy charytatywnej P.C.K. korzy-

stało 149 osób.

W razie zaś epidemii lub klęsk żywiołowych organizujemy odpowiednią akcję, ale, Chwała Bogu, jest to narazie „martwą literą” statutu, zorganizowaliśmy jednak z powodu mnożących się katastrof automobilowych, 3 pogotowia drogowe, a to w Wolenicach, Biadkach i Salmierzycach.

Posiadamy także własną świetlicę dla drużyn ratowniczych, gdzie odbywają się miesięczne referaty dla drużyn ratowniczych. To wszystko, co sobie przypominam.

Rzeczywiście, że staroży. A czy na przykład Pani Prezesowa ma jakieś trudności w swej tak doniosłej działalności?

Ze strony społeczeństwa żadnych, nie wyobrażam sobie idealniejszych stosunków pracy czyto jeżeli chodzi o stosunek miejscowych władz do naszej organizacji czy obywatelstwa tak miasta jak i okolicy. Jedną mam tylko do Pana prośbę, a mianowicie, żeby zachęcił Pan wszystkich do wstępowania w nasze szeregi. 500 członków, jak na tak duże miasto i okrug, to... nie zbyt dużo, tymbardziej, że i opłata członkowska jest minimalna.

Dziękuję Pani Prezesce za udzielenie mi tylu cennych informacji, przyrzekłem że prośbę jej solennie spełnię. Dla przykładu postanowiłem się sam zapisać na członka P.C.K. do czego wszystkich gorąco zachęcam bo „Polski Czerwony Krzyż — Chroni — Ratuje”.

—o—

SZPITAL W KORDOBIE.

Zwiedziłem w Kordobie wielki szpital wojskowy, niedawno zaatakowany przez „czerwone” lotnictwo. Szpital ten był dla mnie przejmującym dowodem bezwzględności metod, stosowanych przez „czerwonych” w wojnie.

Szpital ten zbombardowany został w dniu 1 kwietnia (ja go zwiedziłem w niespełna 3 tygodnie później: dnia 19 kwietnia). W tym samym dniu zbombardowane zostały szpitale wojskowe w Hiszpanii narodowej w Montoro, Espiel i Belmez, a dnia 6 kwietnia w Melilla. Tak więc na przestrzeni sześciu dni zbombardowanych zostało pięć szpitali.

Na to, że bombardujące samoloty dobrze wiedziały, iż bombardują szpital, wskazuje również i przebieg samego bombardowania. Nalot miał miejsce w biały dzień, przy pięknej pogodzie. Samoloty leciały bardzo nisko, zataczając nad szpitalem kręgi. Jak twierdzi ranny lotnik, z którym rozmawiałem (o czym niżej), a który widział samoloty przez okno, pomyłka jest w tych warunkach niemożliwa. W dodatku szpital istnieje od szeregu lat, na mapach jest oznaczony, a budowa jego (liczne lekkie pawilony, rozmieszczone w gaju na zboczu pochyłości), wyłącza możliwość przeznaczenia go na inne cele. Każdy pawilon nosi na dachu znak Czerwonego Krzyża.

Każdy grosz złożony na PCK powiększa kapitał bezpieczeństwa w chwilach katastrofy.

Jak mnie informował naczelny lekarz szpitala, zrzucono na szpital ogółem 10 bomb, z czego 8 spadło na teren szpitalny, a 2 w jego sąsiedztwie. Kilka bomb było przypuszczalnie półtonowych, reszta mniejsze. Wynikiem bombardowania by-

ło całkowite zniszczenie, lub częściowe uszkodzenia szeregu pawilonów szpitalnych, oraz zabicie na miejscu 18 osób (w tym cały prawie personel szpitalnej apteki) i zranienie 15-tu (z czego 4 osoby później również zmarły).

Mimo upływu 19 dni od dnia bombardowania, szpital jest wciąż jeszcze obrazem straszliwego zniszczenia. Miejsce w którym była ongiś szpitalna apteka, jest tylko wielkim rumowiskiem gruzu. Gruz zalega również i inne części szpitalnego terenu. Murarze pracują z poświęceniem, wznosząc całkiem nowe mury, oraz łatające dziury i wyrwy w murach mniej uszkodzonych.

Ale ogólne wrażenie, jakie szpital w niektórych przynajmniej swoich częściach sprawia — to jest wrażenie tragicznego rumowiska.

Aż dziw bierze, że w takich warunkach może sprawnie działać mechanizm szpitala, codziennie przyjmującego nowe transporty rannych i wypuszczającego serie rekonwalescentów. A jednak w szpitalu panuje sprężysty ład, idealna czystość i nawet pogodny humor.

W towarzystwie naczelnego lekarza asystuję przy zmianie opatrunków paru bardziej godnych obejrzenia chorych. Właśnie zmieniane są opatrunki na oddziale oficerskim.

Poznaję młodego, siedemnastoletniego porucznika lotnictwa, który przeżył tu,



w tym szpitalu, nielada przygodę. Nazywa się Marquies Romero-Toro. Już mając lat trzynaście był lotnikiem: latał na awionetce; to też jest lotnikiem doświadczonym i bardzo dzielnym.

Naczelnym lekarzem, który to mówi, zapowiada: „on jest bardzo nieśmiały i nie lubi, by go chwalił, zaraz się zarumieni”. Rzeczywiście poruczniczek rumieni się na te słowa, jak panienka.

W chwili nalotu „Czerwonych” samolotów na kordobański szpital, młody ten wojak leżał właśnie na operacyjnym stole. Młody chirurg, który to oto w tej chwili stoi i który razem z lotnikiem, jeden przez drugiego przeżył owo przeprowadzenia mu operacji nóg, które zostały mu przestrelone z karabinu maszynowego i połamane, w czasie, gdy na swoim aparacie krążył z bliska koło jakiejś wieży kościelnej, obsadzonej przez „czerwonych”.

Nagle nadleciały samoloty „czerwone”. Na dziedzińcu, za oknem sali operacyjnej, padła bomba. Lekarz odruchowo, na sekundę, przykucnął — co uratowało go od rany a zapewne i śmierci. Lotnik, leżący na operacyjnym stole, schronił się nie miał jak.

Odlamek bomby (lotnik wyciąga go spod poduszki: jest to stalowa drzazga, mała, ale gruba i ostra; wraz z nią lotnik przechołwnie kawałek kości... ze swej czaszki) wpadł przez okno, przeleciał tuż nad głową lekarza i zahaczył się o czoło chorego, przecinając mu wzdłuż nietylko skórę, ale i kość. Podobno mózg — nie uszkodzony, ochroniony błoną — przez wytworzoną szczelinę wysunął się na zewnątrz.

Nigdy chyba nie odniósł nikt rany w okolicznościach równie sprzyjających pomysłnemu leceniu. Wszak lotnik leżał już na operacyjnym stole! Lekarz tylko się wyprostował i już nie w parę minut,

Zapisz się na członka PCK

ale wprost w kilkanaście sekund po powstaniu rany przystąpił do jej zoperowania! To też rana na czole (tak samo jak i rany nóg) goją się szybko — i lotnik wesoly i odzyskujący siły — jest już niemal rekonwalescentem. Ponieważ odwiedziłem go w czasie opatrunku, więc ranę jego — dużą krwawą szramę na czole, przez którą przeciera równo przypilowana, biaława szczelina w kości — widziałem.

W pokoju tym panował nastrój pogodny, niemal wesoly. Obaj leżący tu ran-

Czy pamiętasz o dniu 19 czerwca?

Jeżeli nie — zapisz sobie — dzień 19 czerwca 1938 to dzień

„Kiermaszu Parafialnego”

w ogrodzie Hotelu Strzelnicy,

KROTOSZYŃSKI

Cena ogłoszeń miejscowych za 1 wiersz milimetr. (1 łam) lub jego miejsce 10 gr.

ORZĘDNIK POWIATOWY

WYCHODZI w ŚRODY i SOBOTY

Administracja i Redakcja: Drukarnia Krotoszyńska — Krotoszyn, ul. Floriańska 1, Telefon 164,

BIURO DZIAŁU URZĘDOWEGO — STAROSTWO W KROTOSZYNIE — TELEFON 39.

Środa, dnia 8-go czerwca 1938 r.

Krotoszyn i 4. Z. H. zorganizowanie i udzielenie przeddział. 4) P. C. pokaz ratowniczy, 5) klinów za tańce i gię powz. nr. 4 Krotoszyńską, 7. Medelarnia za zorganizowanie pow. 8. Sekcja hodowców udział i dostarczenie oia zawodów.

Całością kierował k. W. F., p. por. Płonka, tował tegoroczne święta

Z dnia „Pieśni szynie.

W czwartek dnia się „Dzień Pieśni“ w ty w nim udział wzięli powożonych, ćwiczenia chóry świeckie Okręgowego (Harmonie ze oraz ehor męski im program złożyły się pieśni, regionalne śląskie. Dzień Pieśni drogowej za rok szkoły powszechnej ydział Powiatowy szkoły p. Leśny Ed.

znaczenie pieśni polską się kreślając dążenia do młodzieży polskiej. toast na cześć Najjaśniejszej politej Polskiej. Pre Mościńskiego i Gener Sili Zbrojnych Marsz glego Rydza pouzem cca pod batutą nauczyc. minny wskiego odśpiewał 1) zginęła — 2) Ojczyznę czyzna nas wola.

Po odśpiewaniu tyła występy ehorów pominay i to:

Szkoła ćwiczeń pona z Matyniaka odśpiewany podhalki. Szkoła nanezyc. p. Rybiński dwie pieśni krakowkie. Szkoła nr. 2 pod batutą naucz. p. C. Walkowskiego dwie pieśni śląskie oraz tańce śląskie wyznoszone przez p. nauczyc. Fechtmajerównę. Szkoła nr. 3 podmiejska pod batutą p. nauczyc. Idzińskiego wykonała jedną pieśń z Mazowsza i Kaszub oraz Szkoła nr. 1 pod batutą nauczyc. p. C. Walkowskiego jedną pieśń kujawską i wielkopolską. Na tym kończy się program szkół powszechnych.

Chór gimnazjalny wykonał dwie pieśni na czterogłosowy chór mieszany 1) Jak szumi Bałtyk Nowowiejskiego i Polonez towarzyski Ponieckiego. W końcu brały udział chóry świeckie z dowolnym repertuarem. Wszystkie pieśni były dobrze i należyście przygotowane.

Całość wypadła dobrze ku ogólnemu

Książkowy

(rutynowany bankowiec) z 10 letnią praktyką, przyjmie posadę od zaraz lub później w jakiegokolwiek instytucji, przemysł lub handlu.

Zgłoszenia do Redakcji Krot. Orę. Pow.

MIESZKANIE parter willi przy ulicy Zduńskiej 75 od 1-go lipca DO WYNAJĘCIA. Zgłoszenia przyjmuje administrator na miejscu lub właściciel Kl. Niemier, — Miejska Górka

specjalnej opłaty drogowej za rok 1938/39.

inkaso teje opłaty według następującego planu:

	Wpłacać mogą płatnicy z gromad i miast
ycyjski	Miasto Sulmierzyce,
la	Miasto Pogorzela, gromady: Gluchów, Bielawy Pog., i Pogorzela — Dó.
linny	Gromady: Borzęcica, Cegielnia, Gaiew, Polskie Oleдры, Sapieżyn, Wałków i Sośliczka.
ycyjski	Miasto Sulmierzyce i gromada Chwaliszew.
	Gromady: Elżbietków, Gąmieniec, Paradów, Ochła, Kromelice Wziachów, Małgów, Bulaków, Łukaszew i Kaczagórka.
	Gromady: Izbiczno, Dobrzyca, Lutynia, Sośnica, Strzyżew i Trzebin.

Dzielnia nieurzędowy.

Komunikat Inspektora Szkolnego w Krotoszynie.

W czasie od 26 czerwca do dnia 8 lipca br. odbędzie się w Gdyni kurs wiedzy o Gdańsku. Kurs urządzi Kolegium Międzynarodowych Wykładów Akademickich im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Gdyni i Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku pod kierownictwem Rektora Kolegium Prof. Dr. Tad. Hilarowicza.

Zgłoszenia uczestników kursu należy nadsyłać na ręce sekretarki p. Haliny Szymańskiej, Warszawa 12 ul. Falata 2 m. 33, przy czym w ogłoszeniu, oprócz dokładnych danych osobistych, należy podać, czy zgłaszający się życzy sobie zarezerwowania dla niego w Gdyni pomieszczenia wraz z utrzymaniem (około 4 zł. dziennie), względnie samego pomieszczenia. Ostateczny koszt kursu wynosi 10 zł.

że z dniem 1 maja br. przejąłem w Kaliszu KAWIARNIE I CUKIERNIE „BELWEDER“

przy ul. Marszałka Piłsudskiego 27.

gdzie zaprowadziłem również „SNIADALNIE“

Dotychczasowy lokal w Krotoszynie przy ul. Kaliskiej 8. pod firmą „ZAGŁOBA“ prowadze nadal, zwracam się przeto do Szan. Obywatelstwa o łask. dalsze poparcie przy czym jak dotąd tak i nadal skorą i rzetelną obsługę zapewnić mogę.

Równocześnie Szan. przyjezdnych do miasta Kalisza uprzejmie proszę o zwiedzenie moich lokali „Belweder“ ul. Marszałka Piłsudskiego 27.

Z poważaniem

Stanisław Cugler, Kalisz - Tel. 393.

KONKURS

F-my L. Gałązka, Krotoszyn Rynkowa 12

Kto odgadnie najbliższą liczbę guzików znajdujących się we wazonie na wystawie f-my L. Gałązka ?

Rozwiązanie zagadki konkursowej należy nadsyłać do Redakcji Krot. Orędownika Pow. z dopiskiem „Konkurs F-my L. Gałązka“ do dnia 7 czerwca br. a wynik konkursu ogłosi Krot. Orędown. Pow. 8 czerwca br.

NAGRODY:

- 1) 1 komplet jedwabny
- 2) 1 p. pończoch „ mat.
- 3) 1 krawat „

Nagrody wystawione są w oknie wystawowym f-my L. Gałązka.

nim głównie udzielanie pomocy i opieki żołnierzom kontuzjowanym, jeńcom, prowadzenie ewidencji strat w ludziach poległych, zmarłych, rannych i zaginionych, wreszcie niesienie pomocy ludności cywilnej.

W czasie pokoju — to przygotowanie się do zadań, oczekujących Stowarzyszenia w czasie wojny, w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Bardzo dziękuję. No, narazie mamy przynajmniej u nas w Krotoszynie pokój, jakżeż więc Pani Prezeska realizuje te pokojowe cele P.C.K.

Tu jest, proszę Pana, dużo do mówienia i boję się, żeby mnie Pan nie posądził o kobiecą gadatliwość.

Ależ bynajmniej, owszem chciałbym, żeby to trwało jak najdłużej.

Zaczynam. Otóż przeszkalamy corocznie ochotniczą rezerwę sanitarną na wypadek wojny, około 40 osób. Część z nich pozostaje u nas, w naszych 8 sekcjach rat. sanit. z 60 członkami plei obojga. Dziwi się pan, za co? Otóż fundusze gromadzimy, ciągle oczywiście niewystarczające na te cele, którym mamy służyć. Dzięki takim dobroczynnym ofiarom tutejszego społeczeństwa mamy obecnie 15 tyś. w kasie. Prowadzimy dalej poradnie dla matek i dzieci. Może Pana zainteresują cyfry. Otóż w 1987 r. wydatkowaliśmy na poradnie: dla dożywianla dzieci 812 kg. kaszki, 3024 litrów mleka, 32 wyprawki dziecięce, 600 kg. cukru. Z pomocy charytatywnej P.C.K. korzy-

stało 149 osób.

W razie zaś epidemii lub klęsk żywiołowych organizujemy odpowiednią akcję, ale, Chwała Boga, jest to narazie „martwą literą” statutu, zorganizowaliśmy jednak z powodu męczących się katastrof automobilowych, 3 pogotowia drogowe, a to w Wolenicach, Biadkach i Salmierzycach.

Posiadamy także własną świetlicę dla drużyn ratowniczych, gdzie odbywają się miesięczne referaty dla drużyn ratowniczych. To wszystko, co sobie przypominam.

Rzeczywiście, że staroży. A czy na przykład Pani Prezesowa ma jakieś trudności w swej tak doniosłej działalności?

Ze strony społeczeństwa żadnych, nie wyobrażam sobie idealniejszych stosunków pracy czy też jeżeli chodzi o stosunek miejscowych władz do naszej organizacji czy obywatelstwa tak miasta jak i okolicy. Jedną mam tylko do Pana prośbę, a mianowicie, żeby zachęcił Pan wszystkich do wstępowania w nasze szeregi. 500 członków, jak na tak duże miasto i okęg, to... nie zbyt dużo, tymbardziej, że i opłata członkowska jest minimalna.

Dziękuję Pani Prezesce za udzielenie mi tylu cennych informacji, przyrzekłem że prośbę jej solennie spełnię. Dla przykładu postanowiłem się sam zapisać na członka P.C.K. do czego wszystkich gorąco zachęcam bo „Polski Czerwony Krzyż — Chroni — Ratuje”.

—o—



lato!!!

silny deseniowe

w tym szpitalu, nielwa się Marques, Romu lat trzynastu był awionetce; to też jest czonym i bardzo d

MUNII SW.

Naczelny lekarz, wiada: „on jest bae lubi, by go chwalić, Rzezywiście poruc

jedwabne.

W chwili nalotu lotów na kordobański wojak leżał właśnie le. Młody chirurg, chwili stoi i który jeden przez drugi przepowiada, szybko wadzenia mu opera mu przestrzelone s wego i połamane, w aparacie krąży z wieży kościelnej, o wonych”.

ale - Krawaty.

Włóczki - Nici

KROTOSZYN

Rynek 27 Tel. 36

Nagle nadleciały Na dziedzińcu, za nej, padła bomba.

na sekundę, przygo od rany a zape leżący na operacy się nie miał jak.

Odlamek bomby spod poduszki: jest mała, ale gruba tuik przechowuje i czaszki) wpadł prz nad głowa lekarza chorego, przecinaj: skóre, ale i kość. rzkodzony, coby



Pflantz

Rynek 31

kolonialne

Wino - Wódki - Likier.

Kurt - detal



SZPITAL W KORDOBIE.

Zwiedziłem w Kordobie wielki szpital wojskowy, niedawno zaatakowany przez „czerwone” lotnictwo. Szpital ten był dla mnie przejmującym dowodem bezwzględności metod, stosowanych przez „czerwonych” w wojnie.

Szpital ten zbombardowany został w dniu 1 kwietnia (ja go zwiedziłem w niespełna 3 tygodnie później: dnia 19 kwie-

ło całkowite zniszczenie, lub ożęściowe uszkodzenia szeregu pawilonów szpitalnych, oraz zabicie na miejscu 18 osób (w tym cały prawie personel szpitalnej apteki) i zranienie 15-tu (z czego 4 osoby później również zmarły).

Mimo upływu 19 dni od dnia bombardowania, szpital jest wciąż jeszcze obrazem straszliwego zniszczenia. Miejsce w którym była część szpitala...

PLASZCZE DAMSKIE, las-ny najnowsze, wielki wybór.

Płótna, inletry, firany, chodniki najkorzystniej i po cenach konkurenc. tylko w

F-mie ALFONS HERDACH, Krotoszyn, Rynek 10.

Od przeszło **56 lat** poleca i wskazuje jeden drugiemu jako najkorzystniejsze źródło zakupu dla Przemysłu, Handlu i Rolnictwa

DROGERIE LABĘDZIEM

POD

Rynek 13.

Ludwik Wasowicz - Krotoszyn

Tel. 129.

Tutaj kupisz

Nasiona czystej hodowli. — Środki chemiczne do walki z chorobami roślin. — Nawozy ogrodnicze.

Aparaty do opryskiwania drzew wypożyczają się bezpłatnie.

TRUCIZNĘ NA OWADY, MYSZY i ROBACTWO DOMOWE.

Mydła — Proszki — Sode — Mydła toaletowe — Wody kolońskie — Perfumy — Grzebień — Szczotki — Kremy i pudry — Pasty i proszki do zębów — Opakunki do maszyn — Oliwa do centrylug — Oliwa do maszyn — Smary na osie i t. d. — Oliwa prowaska do salatek.

Aparaty i przybory fotograficzne.

Farby - Pokosty - Lakiery - Pendzie - Szablony.

Wielki wybór tapet - najnowszych deseni.

Przybory pszczelarskie.